Tekst: Alicja Mikulska
Ilustracje: Adam Święcki

Honor

opowiadanie edukacyjne

Było ciepłe popołudnie końca lata. Paweł był zadowolony, że wszyscy koledzy wrócili już z wyjazdów wakacyjnych i będzie można wreszcie trochę pokopać piłkę. Tak więc czym prędzej chłopcy skrzyknęli się i wyszli na podwórko, albo raczej na to, co kiedyś podwórkiem było. Na placyku między domami i płotami ogródków mieszkańcy urządzili parking. Chłopcy bawili się tam tylko wtedy, gdy nikt nie parkował. Tym razem nie mieli tyle szczęścia.

- No tak, znowu nie pogramy – powiedział ze smutkiem Arek.

- Nie marudź tak, bo najwięcej miejsca zajmuje wasze combi – mruknął Pawełek. – Ale ja mam pomysł, zagrajmy na osiedlowej ulicy.

- Tam jest za mało miejsca. I do tego są okna Piekalskich, a to nie wróży nic dobrego – Piotrek wyraźnie nie był do tego przekonany.

- Jak będziemy uważać, to nic złego się nie stanie – nie dawał za wygraną Paweł. – Zresztą nie ma ich w domu, widziałem, jak wychodzili.

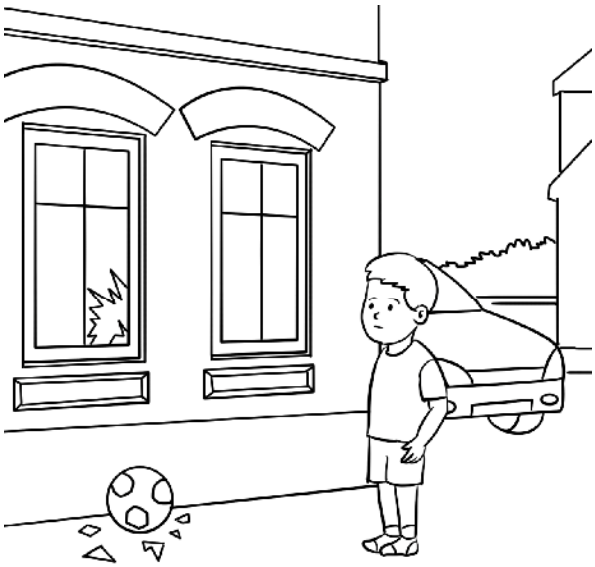

Chłopacy poczuli się uspokojeni słowami kolegi, więc przenieśli się na teren miedzy domami. Na początku gry faktycznie uważali i piłka szczęśliwie omijała okna sąsiadów. Aż w pewnym momencie Pawełek się zapomniał i posłał piłkę prosto w okno mieszkania na parterze. Rozległ się brzęk tłuczonej szyby. Chłopcy zamarli w przerażeniu. Kilku z nich bez słowa wzięło nogi za pas.

- Chodu, uciekajmy! – krzyknął Arek do pozostałych. – No co tak stoicie?!

- No właśnie, wiejemy! – dołączył się Piotrek. – Przecież nas nikt nie widział.

Tylko Paweł stał nieporuszony. Po jego minie widać było, że nie podziela pomysłu kolegów.

- Słuchajcie, tak przecież nie można – zaczął niepewnie. – To niehonorowe zachowanie, nabroić i uciekać. To moja wina, ja stłukłem szybę i przyznam się do tego.

- Ty chyba głupi jesteś – podsumował jego słowa Arek. – Przecież za stłuczkę każą ci zapłacić. I jeszcze karę za to dostaniesz.
- Trudno – odpowiedział Paweł zdecydowanie. – Jak trzeba, to trzeba.

Pozostali chłopcy szybko opuścili miejsce przykrego zdarzenia, został tylko Pawełek, który czekał na powrót sąsiadów i pilnował, by nikt przez zbite okno nie wszedł do ich mieszkania. Państwo Piekalscy na wieść o wybitej szybie unieśli się gniewem. Szybko się jednak uspokoili, gdy usłyszeli, że Pawełek ze swego kieszonkowego poniesie koszty naprawy tej usterki. Pan Piekalski od razu podał chłopcu wymiary okna, by naprawa została jak najszybciej załatwiona.

Kiedy mama Pawła wróciła z pracy, zastała syna dziwnie wyciszonego.
- Czy ty się, synuś, źle czujesz? – zapytała zaniepokojona.
- Pamiętasz, mamusiu, te pieniądze, które miałem uskładane na nową deskorolkę? – odpowiedział chłopiec pytaniem. – To już ich nie mam.
- Co się stało? – zdziwiła się mama – Sam poszedłeś ją kupić?
- Nie, nic nie kupiłem. Tylko graliśmy z chłopakami w piłkę i...

Paweł opowiedział mamie o niefortunnym zdarzeniu i o tym, że całą winę wziął na siebie. Mama widziała, że chociaż miał łzy w oczach, to nie żałował swojej decyzji.
- I jutro pójdę do szklarza – skończył opowieść Pawełek – i dowiem się, ile kosztuje wstawienie takiej szyby. Pieniądze dam panu Piekalskiemu i będzie po sprawie.

Mama milczała dłuższą chwilę, przyglądając się swojemu synowi.
- Przyznając się do winy, zachowałeś się bardzo dorośle i bardzo honorowo – powiedziała z powagą. – To ważna rzecz, ponosić konsekwencje swoich czynów. Jestem z ciebie naprawdę dumna.

Następnego dnia po lekcjach Arek z Piotrkiem dogonili Pawełka, gdy mijał akurat ogrodzenie szkoły.
- Słuchaj – zaczął Arek – nie daje nam spokoju, że cię tam samego zostawiliśmy. Uciekliśmy jak jakieś tchórze. Ale chcemy to nadrobić.
- Masz, trzymaj, to dla ciebie. – Piotrek włożył coś Pawełkowi do ręki.

Chłopak powoli otworzył dłoń i aż zakrztusił się ze zdziwienia. Z niedowierzaniem popatrzył na kolegów.
- My też chcemy być honorowi. Sprawdziliśmy, ile kosztuje szyba. Każdy dorzucił kilka groszy i zebraliśmy potrzebną kwotę. Ty nie zapłacisz nic. Już wystarczy, że wstydu się wczoraj za nas najadłeś.
- Dzięki - uśmiechnął się Paweł. – To kiedy znowu gramy?

***